Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gałstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedynczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 11 sierpnia 1935 r.** **Nr. 32.**

O skromności

„Powiedział też i wezwanym podobieństwo, (bacząc, jako przedniejsze miejsca obierali,) mówiąc do nich: „gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie siadajże na przedniejszem miejscu, by snać zacniejszy nad cię nie był wezwany od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie: daj temu miejsce, a tybyś ze wstydem począł siedzić na pośledniem miejscu. Ale gdybyś był wezwany, szedłszy, usiądź na pośledniem miejscu; a gdyby przyszedł ten, który cię wezwał, rzekłby tobie: Przyjacielu, usiądź się wyżej; tedy będziesz miał cześć przed współsiedzącymi z tobą. Bo wszelki, który się wywyższa poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie."

Łk. 14, 7—11.

Promień słońca załamuje się w pryzmacie szklanym i rozszczepia się na mnóstwo barw. Miłość chrześcijańska załamuje się w pryzmacie serca i w różnych występuje odmianach. Taką odmianą miłości jest współczucie, taką odmianą miłości jest też i skromność. Czemże jest skromność w istocie swojej? Mówią o Franciszku z Asyżu, że pewnego dnia jeden z braci chciał wystawić skromność jego na próbę i tak się odezwał do niego: „Dlaczego właśnie ciebie Bóg sobie upodobał? nie pochodzisz ze szlacheckiego rodu, nie jesteś uczony, dlaczego ty? dlaczego właśnie ty?" A wtedy Franciszek upadł na kolana i zawołał: „Jakże wielkim Ty jesteś o Boże, że Ty mnie, który nie pochodzę ze znakomitego rodu, ani nie jestem uczony, ale jestem człowiekiem pełnym braków i nędz, że Ty właśnie mnie upodobałeś sobie!" Ta świadomość własnej niegodności, to właśnie skromność. Człowiek skromny odsuwa się nabok, bo niewiele myśli o sobie. Człowiek skromny jest cichy w mowie, bo mniema, że nie ma się z czem wysuwać. Człowiek skromny ubiera się nawet prosto, bo nie chce się nikomu rzucać w oczy — sądzi, że nie ma czem. Znam ludzi cichych, usuwających się w cień, niewiele myślących o sobie — to są ci skromni.

Skromność jest odmianą miłości. Skromność ułatwia współżycie z ludźmi. Człowiek skromny jest pełen wyrozumienia dla cudzych braków. Pamiętam jak w pewnym gronie mówiono o tem, że jedna dziewczynka odebrała sobie życie; ktoś wtedy powiedział: „uczyniła źle, ale nie myślmy o niej źle, bo sami niewiele znaczymy" — to był głos skromności. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Skromność ceni cudzą wartość. Człowiek skromny chętnie się usuwa nabok, jeśli widzi, że ktoś inny lepiej się nada na jego miejsce. Barnabasz ustąpił miejsca Pawłowi w Antiochji, a Forell Kalwinowi w Genewie w nadziei, że sprawa na tem zyska, jeśli oni ją wezmą w swe ręce. Jakżeby taka skromność przydała się wśród nas w naszych stowarzyszeniach i instytucjach.

Skromność nie każe jednak zabijać wiary naszej w siebie. Każdy z nas ma jakieś wartości. Ludzie są jak kwiaty w ogrodzie, każdy z nich jest inny, ale każdy ma w sobie coś pięknego. I ty masz swoje wartości. Dla tych wartości powiedzą ci kiedyś: „Przyjacielu, usiądź wyżej." Nie wynoś się sam, ale nie przecz jeśli ci tak powiedzą, byłaby to fałszywa skromność. Kiedy Pan Jezus wziął Piotra od ryb i sieci i uczynił go dla jego wiary „rybitwą ludzi", to znaczyło to też: „Przyjacielu, usiądź wyżej". Piotr to przyjął z otwartą radością, nie ociągał się, ani wymawiał, boby to była fałszywa skromność. A kiedy potem Piotr w listach swoich nazywa siebie Apostołem Chrystusa, to nikt mu nie zarzuci wyniosłości, ani dumy — miał do tego prawo. Chrystus nie zabija wiary w człowieka — „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi..."

Skromność nie poniża człowieka i nie jest dowodem słabości. Kiedy Jan Chrzciciel powiedział: „On musi róść, a mnie musi ubywać" — to przemawiała przez niego skromność, a przecież Jan nie był słabym człowiekiem — „Coście wyszli na puszczę widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru?" Jan nie był małym człowiekiem: „nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela". Aby przezwyciężyć samego siebie, wiele trzeba mocy. Skromność jest cechą ludzi mocnych.

Skromność jest piękną ozdobą chrześcijanina.

Ks. Tadeusz Wojak.

„Polski bohater wiary"

W zeszycie majowym kościelnego pisma szwedzkiego parafji Jadwigi Eleonory w Stockholmie (Hedvig Eleonora församlingsblad") ukazał się artykuł p. K. G. Felleniusa p. t. „Polski bohater wiary" (En polsk troshjälte). Autor kreśli tu sylwetkę i działalność ks. Senjora Karola Kulisza, który dał się poznać zborownikom



Ks. Sen. K. Kulisz.

parafji Jadwigi Eleonory podczas swego pobytu w Szwecji w roku ubiegłym i zdołał sobie tam pozyskać wielu przyjaciół. Autor opisuje dzieje kościoła cieszyńskiego i okoliczności, w jakich się zrodziła u ks. Kulisza myśl założenia instytucyj dobroczynnych. Wyraża swój szczery podziw dla niezmordowanej, pełnej ofiarności pracy ks. Kulisza nad rozbudową tych instytucyj, które z nikłych początków urosły do wielkich zakładów charytatywnych." „....... Ileż mozołów, ile trudu kosztowało osiągnięcie celu! Dzięki promiennej, chrześcijańskiej ufności w pomoc Bożą, i nieustannym zabiegom (podróże aż do Ameryki) udało się mu obudzić zainteresowanie sprawą.... Aż tu w roku 1934 całe to wielkie dzieło miało ulec zagładzie!. ... "

Dzięki staraniom ks. Kulisza instytucje otrzymały większą pożyczkę od Międzynarodowej Instytucji Kredytowej w Genewie, za którą m. i. gwarantowało Stowarzyszenie Gustawa Adolfa w Szwecji i Szwedzki Oddział Luterskiego Konwentu Wszechświatowego. Czynny udział w akcji pomocy wzięli parafjanie kościoła Jagwigi Eleonory. Autor pisze, jak, wzruszony do łez, słyszał wypowiadaną przez usteczka dzieci podczas modlitwy wieczornej prośbę: „Niech Bóg ma w swej opiece naszych dobroczyńców w Szwecji. Autor wspomina pozatem o darach, ofiarowanych kościołowi cieszyńskiemu i o poparciu materjalnem, jakiego udzieliła Szwecja dla utworzenia chrześcijańskiego uniwersytetu ludowego typu Sigtuny, zaś o członkach parafji Jadwigi Eleonory wyraża się, że sercem potwierdzili słowa apostoła z listu do Galatów: „Dobrze czyńmy wszystkim, a przedewszystkiem domownikom wiary." Zwraca się do nich, jako do wyznawców czystej Ewangelji, aby w modlitwach swych wspominali tych braci, których praojcowie poświęcali życie, mienie, dom własny dla wiary. Ew-Pol.

Kurs dla pracowników wśród młodzieży w Cieszynie.

Staraniem Zarządu Gł. Związku Pol. Mł. Ewang. Woj. Śląskiego odbędzie się w Cieszynie dwutygodniowy kurs dla pracowników wśród młodzieży z następującym programem:

Ks. Dr. Kesselring: Psychologja młodzieży.

Ks. Dr. Szeruda: Wprowadzenie młodzieży w świat Biblji i w życie religijne.

Ks. Prof. Michejda: O duszpasterstwie nad młodzieżą.

Ks. past. Wantuła: Pierwiastki charakteru narodowego a nasze zadanie.

Armin Stein (H. Nietschman). (7)

Książka o Doktorze Luterze

przełożył z niemieckiego M. Winkler.

4. Rozdział.

W WYŻSZEJ UCZELNI.

Z filozofją, która w owych czasach panowała w uniwersytetach, działy się dziwne rzeczy. Przedewszystkiem nosiła barwy papieskie. Stała też wyłącznie na usługach kościoła. Miała jedynie za zadanie, środkami pomocniczemi dawnej arystotelesowskiej mądrości, uzasadniać dogmaty kościoła rzymskiego w poszczególnych ich częściach, i bronić je przeciw wszelkim napaściom. To się nazywało scholastyką. Zatem nie było jej danem iść własnemi drogami, samodzielnie myśleć i badać, miała jedynie przekazaną raz naukę, której prawdziwość zgóry uchodziła za bezsporną, jako odpowiednią dla rozumu ludzkiego udowodnić. Nic zatem dziwnego, że strumień ten z początku żwawo płynący, w dalszym biegu swym coraz bardziej zwalniał, aż wreszcie stanął i zamienił się w bagno, że rozum, lawirując wciąż dokoła tego samego przedmiotu, gubił się w bezpłodnych formułkach, i, pozbawiony tężyzny duchowej, przyswoił sobie wulgarny sposób wyrażania się.

W tą stęchłą, zgniłą atmosferę powiał w piętnastem stuleciu z południa idący świeży prąd powietrza. Co ongi dawni Grecy i Rzymianie z szlachetnej sztuki stworzyli, to zostało z wiekowego zapomnienia i z kurzu bibljotek wydobyte na światło dzienne. Zdumienie ogarnęło wszystkich. Przed oczami oszołomionej ludzkości powstawał z gruzów nowy świat, i z niepomiernem zadowoleniem wchłaniano w siebie ten świeży powiew życiowy, upajano się bogactwem nowych myśli i pięknem szat, w jakie były przybrane. Mniemano, iż to jedynie jest prawdziwą wiedzą i humanizm — tak nazwano ten nowy kierunek myśli — począł wytwornością stylu swego górować ponad scholastyką, zwłaszcza wtedy, gdy jednocześnie ze staroklasycznemi formami, zawarte w nich pogańskie zapatrywania do głów zapaleńców się wkradały. To ostatnie miało miejsce przedewszystkiem we Włoszech. Odżyło tam na nowo pogaństwo i utorowało w sobie drogę aż do pałacu papieskiego.

W Niemczech tak źle jeszcze nie było. Niemiecka odporność, która odziedziczoną wiarę chrześcijańską krzepko dzierżyła, była tu tamą powstrzymującą falę nowoczesnego poganizmu. Z zamiłowaniem oddawano się studjom humanistycznym, nie dając się jednakże odwieść od swej wiary chrześcijańskiej. Wysysano z kwiatu miód a znajdującą się w nim truciznę pozostawiono nietkniętą. Na wszechnicach niemieckich scholastycy i humaniści żyli obok siebie w najlepszej zgodzie, nie dosyć na tem, tamci pierwsi szli po szkołę do tych ostatnich, ażeby sobie przez nich dać wypolerować stary zardzewiały już pancerz swój. Wstydzili się barbarzyńskiej łaciny swej i uczyli się języka Cyceronów, Wirgiljuszy i Plautów.

Dr. Kulisz: O sposobach kształcenia charakteru.
Kier. Gabryś: O pracy narodowo-państwowej.
Instr. Juszczyk: Praca w świetlicy i prowadzenie bibljoteki.
Naucz. Cichy: Prowadzenie teatru amatorskiego.
Wigłesz: Administracja w Związku.

Kurs rozpocznie się 15 sierpnia nabożeństwem w kościele Jezusowym, a skończy się 31-go sierpnia.

Na kurs ten zapraszamy tą drogą młodzież całej Polski i ufamy, że skorzysta ze sposobności i weźmie w kursie liczny udział.

Uczestnicy kursu znajdą pomieszczenie w alumneum i w alumnacie z całodziennem utrzymaniem.

Koszt dziennego utrzymania zł. 2.50. Uczestnicy przywożą koc, poduszkę i prześcieradło. Zgłoszenia należy wnosić na ręce Ks. J. Nierostka w Cieszynie.

W program kursu wchodzą wycieczki w góry. Na miejscu jest basen kąpielowy, plac tenisowy i boisko na siatkówkę, z którego można korzystać.

W drodze powrotnej przyrzeczona zniżka kolejowa.

Za Zarząd Gł. Zw. Pol. Mł. Ew.

Ks. J. Nierostek.

Nadesłane.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 7 lipca odbyło się w miejscowym kościele wspomnienie pośmiertne ś. p. Gustawa Langnera, porucznika-pilota 3 p. lotn. w Poznaniu, który dnia 5 lipca 1934 r. zginął pod Poznaniem śmiercią lotnika.

Nabożeństwo odprawił kand. teol., porucznik rezerwy artylerji, Aleksy Schoenrock w obecności przedstawicieli korpusu oficerskiego i licznie zgromadzonych mieszkańców m. Kalisza.

S. p. por.-pilot Gustaw Langner był dzieckiem Kalisza, tu spędził — mówiąc słowami poety — swoje dzieciństwo „sielskie-anielskie", póki Bóg nie zabrał mu przed 21 laty ukochanej matki do wieczności, a ojca na szalejącą wtedy wojnę światową.

W roku 1927 kończy gimnazjum im. Adama Asnyka w Kaliszu, młody maturzysta czuł i rozumiał, że najlepiej przysłuży się Ojczyźnie, jeżeli wstąpi w szeregi armji, w której posiewu krwi powstała Wolna Polska.

Z wszystkich rodzajów broni — lotnictwo mu najwięcej odpowiadało, tam był jego żywioł. Kończy szkołę lotnictwa w Dęblinie w roku 1930, a mając za sobą kursy pilotażu w Dęblinie i akrobatyki powietrznej w Grudziądzu, otrzymuje dyplom pilota-myśliwca.

W międzyczasie zostaje mianowany porucznikiem, jest młody, pełen życia i energji, lubią go koledzy, cenią przełożeni jako jednego z b. zdolnych i dzielnych lotników młodej generacji. Przywiązany gorąco do swego miasta rodzinnego, przylatuje często na swoim aparacie, jak gdyby chciał powiedzieć jego mieszkańcom: oto jestem jednym z tych, którzy kładą cegiełkę pod budowę wielkiego gmachu Ojczyzny.

Ale Bóg Najwyższy zrządził inaczej. Nadszedł dzień tragiczny 5 lipca. Zawarczały wtedy silniej motory w okolicy Poznania, samoloty zmieniły szyk, piloci, wykonawcy wspólnych akrobacji zamieniają się na wrogów, zaczyna się walka powietrzna.

Atakujący por.-pilot Langner podlatuje z dołu, podlatuje jednak zbyt blisko. Za chwilę zderzenie i samolot spada na ziemię, a młody lotnik ginie śmiercią lotnika. Na kadłubie samolotu włożono trumnę. To już ostatnia podróż ś.p. porucznika Langnera na stalowym rumaku. Poszum skrzydeł i motorów towarzyszył ś.p. por.-pilotowi aż do grobu.

A szczerba w szyku braci lotniczej, szczery żal wśród kolegów i przełożonych i wreszcie mogiła na cmentarzu wojskowym w Poznaniu w kwaterze lotników, a na pomniku krótki napis, jak i krótkie życie jego, choć wymowne: „Poległ śmiercią lotnika".

Niechaj poszum skrzydeł samolotów, które nad mogiłą jego przelatują, — niechaj szelest wiatrów z stron rodzinnych niosą mu to przeświadczenie, że o tym dobrym synu nie zapomnimy.

Cześć Jego pamięci!

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Konsystorz podaje Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom do wiadomości i zastosowania się pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22/VI—1935 r. za Nr. V—3624/34 w sprawie zakazu grzebania zwłok osób wojskowych na cmentarzach wojennych lub w kwaterach grobów wojennych na cmentarzach wyznaniowych lub gminnych.

Ministerstwo W. R. i O. P. otrzymało informacje, że na cmentarzach wojennych lub na kwaterach wojennych, stanowiących dzielnice cmentarzy parafjalnych, niejednokrotnie zdarzają się wypadki grzebania zwłok osób wojskowych lub cywilnych, zmarłych w czasie pokoju, bez porozumienia się z właściwemi organami odnośnych urzędów wojewódzkich, sprawującemi opiekę i nadzór nad cmentarzami wojennemi.

Taka zgoda pomiędzy temi dwoma kierunkami dała się zauważyć szczególnie na najprzedniejszym uniwersytecie niemieckim w Erfurcie. Wyższa uczelnia ta, licząca przeszło sto lat istnienia swego, prześcignęła w ostatniem ćwierćwieczu piętnastego stulecia wszystkie siostrzyce swe, i z dumą wskazywała na zastępy ściągające ku niej ze wszystkich stron świata.

Kiedy letnią porą roku 1501 zjawił się w domu pana Konrada Cotty, Hans Luter, by porozumieć się z synem w sprawie wyboru uniwersytetu, do którego obecnie, po czteroletniej nauce w szkole w Eisenachskiej, miałby się udać dla dalszych studjów, powzięcie decyzji w tym względzie nie mogło sprawiać trudności. Pan Konrad bez namysłu wypowiedział się za Erfurtem i Hans Luter, przyzwalając, dorzucił od siebie: „I ja tak myślałem, już choćby dla samej bliskości położenia."

Pożegnał się tedy Marcin z domem, który się dla niego stał drugim domem rodzicielskim, i jako osiemnastoletni młodzieniec kwitnący, pełen życia, otrzymawszy na drogę błogosławieństwo swych opiekunów i własnego ojca, wyruszył do miasta starożytnego, o licznych wieżach kościelnych, drugiego co do wielkości w obrębie Moguckiej djecezji.

W jednym z małych ogródków podmiejskich, położonych zacisznie wśród lasu, ciągnącego się na zachód od Erfurtu, siedziało w rok później w słoneczny, ciepły dzień jesienny trzech młodych ludzi w gustownych swych ubiorach studenckich pod olbrzymim bukiem, z którego upadały już na ziemię pożółkłe liście, i raczyli się się winem. Rumiane twarze ich tryskały zdrowiem i radością życia, a w miarę jak trunek szlachetny krew im rozpalał, śpiew ich wesoły coraz dłośniej się rozlegał.

„Spalatynie, uracz nas jeszcze raz twoją najnowszą piosenką łacińską," prosił któryś z tych przyjaciół muz wątłego, szczupłego młodzieńca, który się z wszystkich dotąd najspokojniej zachowywał. „Udała ci się nadspodziewanie, niczem Plaut."

„Poczekajmy z tem, aż Marcin przyjdzie," prosił zagabnięty.

„Marcin?" spytał proszący, Jan Jaeger, który się lubiał nazywać Crotus Rubianus, podobnie jak to zresztą wszyscy trzej należący do obozu humanistów czynili, tłomacząc nazwiska swoje stosownie do panującego zwyczaju na język łaciński: (Ditrich Raeblin, trzeci z trójki, przybrał nazwisko Corvimus, Spalatyn zaś, który właściwie nazywał się Jerzy Burkhard, utworzył to nazwisko od nazwy miejsca urodzenia swego — Spalt). „Na Marcina nie ma co czekać, ten już coraz rzadziej się udziela, i prawdopodobnie wkrótce zupełnie nam się sprzeniewierzy. Od czasu jak został bakałarzem filozofji zwiesił głowę do reszty i lata za Sebastjanem Weinmanem, który w kościele Bosych Braci straszy lud swemi pokutnemi kazaniami."

„Czy być może?" spytał z zajęciem Spalatyn. „Co mu się stało? Nie dawno temu i mnie uderzył jego smutny wygląd i widoczne przygnębienie. Może ma co na sumieniu?"

Zakładanie nowych grobów na cmentarzach wojennych bez wiedzy właściwych organów urzędu wojewódzkiego, które prowadzą ewidencję grobów wojennych, wytwarza zmiany w ewidencji i powoduje niezgodność wykazów ewidencyjnych i planów z faktycznym stanem cmentarzy wojennych. Niezależnie od tego nowozałożone na cmentarzach wojennych groby zmarłych wojskowych lub cywilnych nieraz mogą utrudnić organom urzędu wojewódzkiego przeprowadzenie planowej akcji komasacji cmentarzy wojennych, w związku z którą odbywa się kasowanie licznych cmentarzy wojennych, a wraz z tem przenoszenie grobów ze skasowanych cmentarzy na inne miejsce.

Celem zapobieżenia w przyszłości zakładania na terenie istniejących cmentarzy wojennych nowych grobów osób zmarłych w okresie powojennym, a także grzebania zwłok osób wojskowych lub cywilnych, zmarłych w czasie pokoju, — na kwaterach wojennych, stanowiących dzielnice cmentarzy wyznaniowych lub gminnych — Ministerstwo W.R. i O.P. prosi o wydanie odpowiedniego zarządzenia, zakazującego duchownym grzebania bez wiedzy i zezwolenia właściwego urzędu wojewódzkiego, jakichkolwiek zwłok na cmentarzach wojennych lub na kwaterach wojennych, stanowiących część cmentarza wyznaniowego lub gminnego oraz wyjaśnienie duchowieństwu, że o ile niema w danej miejscowości specjalnego cmentarza wojskowego (garnizonowego) — zwłoki żołnierzy zmarłych w czasie pokoju należy grzbać na ogólnych cmentarzach wyznaniowych lub gminnych.

INDJE WSCHODNIE. Za zezwoleniem rządu indyjskiego w miejscowości Sarnat, w pobliżu Benares powstała międzynarodowa akademja buddyjska, która w ciągu 5 lat ma się drogą rozwoju przekształcić w uniwersytet.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 11 sierpnia **VIII Niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. djak. Rüger.
„ 11.30 r. naboż. główne, (Mat. 12, 46-50) ks. dj. Rüger.
„ 10,30 r. naboż. w Skolimowie, ks. wik. Hławiczka.
„ 5 po poł. naboż. w kościele, ks. wik. Hławiczka.
16 sierpnia, o godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 11 sierpnia, VIII niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. [nabożeństwo odprawi Ks. Messerschmidt.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 11. VIII. do 17. VIII. 35 r.

Niedziela dn. 11.VIII.1935 r. 8.30 Audycja poranna 11,10 Orkiestra 12.03 Odczyt 13,00 Teatr Wyobraźni 14.00 Muzyka 15.00 Odczyt 15.10 Muzyka 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Utwory na ksylofon 15.45 Reportaż wiejski 16.00 Koncert 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert 18.00 Transmisja 18.15 Muzyka 18.30 Cała Polska śpiewa 18.45 Na granicy łotewskiej 19.25 Utwory wiolonczelowe 19.50 Odczyt 20.00 Transmisja 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21,00 Koncert 21.30 Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Nasza Marynarka gra 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn. 12.VIII. 1935 r. 6.30 Audycja poranna 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Symfonja 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Recital fortepianowy 16.50 Odczyt 17.00 Muzyka 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Gitary hawajskie 19.30 Wędró- [illegible] mikrofonu 19.50 Co czytać? 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Audycja słowno-muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkiestra.

Wtorek dn. 13. VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Muzyka 13.00 Dla kobiet 13.05 Orkiestra 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości 15.30 Utwory na klarnet 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.50 Piosenki 16,50 Odczyt 17.00 Koncert 18.00 Pogadanka 18.10 Minuta poezji 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka techniczna 18.45 Muzyka 19.00 Dokąd jechać w święto? 19.30 Utwory fortepianowe 19.50 Pogadanka 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Piękny sen 22.00 Wiolonczela 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Orkiestra.

Sroda dn. 14.VIII.1935 r. 6,30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 15.30 Muzyka 16.00 Pogadanka 16.15 Koncert 16,50 Humoreska 17.00 Orkiestra 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Dla dzieci 18.50 Stare walce 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Reportaż 20.10 Pogadanka 20.10 Wesoła audycja 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 21.30 Swiat się śmieje 21.40 Recital śpiewaczy 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkiestra 23.05 Muzyka.

Czwartek dn. 15.VIII.1935 r. 6.30 Audycja 10.00 Muzyka 12.03 Feljeton 12.20 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 15.00 Pogadanka 15.10 Utwory charakterystyczne 15.22 Porady weterynaryjne 15,55 Odczyt 16,00 Dla dzieci 16,15 Orkiestra 16,50 Opowiadanie 17.00 Co kto lubi? 18.00 O książkach 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.45 Muzyka 19.30 Grzegorz Dinicu 19.50 Pogadanka 20.00 Płyty 20.30 Płyty 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 21.30 Teatr Wyobraźni 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Orkestra

Piątek dn. 16. VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości 15.30 Recital fortepianowy 16.00 Odczyt 16,15 Koncert 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Opowiadanie 17.00 Miniatury kwartetowe 17.20 Reportaż 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Muzyka 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Monolog 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Jakie to było ładne 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

Sobota dn. 17.VIII. 1935 r. 12,05 Dziennik południowy 12.15 Muzyka 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 „Najprawdziwsze tanga" 14.30 Płyty 15.15 Muzyka 15.25 Nasz handel morski 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Skrzynka techniczna 16.15 Recital wiolonczelowy 16.35 Piosenki 16.50 Humoreska 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18,00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Przegląd wydawnictw 18.45 Muzyka 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Wiadomości rolnicze 20,10 Orkiestra 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja 21.30 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Wesoła Syrena 22,30 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.